Należytość pocztowa uiszczon gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 119. — ROK XXXVIII.

PONIEDZIAŁEK

4 MAJA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Swięto 3-go maja w stolicy i w kraju.

Warszawa, 3 maja. (PAT). W dniu dzisiejszym, jako w dniu święta narodowego stolica przybrała wygląd odświętny i uroczysty. O godz. 10-tej rano **J. E. ks kardynał Kakowski** odprawił uroczystą Mszę w Katedrze św. Jana. Na nabożeństwie obecni byli **przedstawiciele Rządu, Sejmu i Senatu, korpusu dyplomatycznego, liczni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych oraz delegacje stowarzyszeń i organizacyj społecznych.**

Już od godz. 11 na placu marsz. Piłsudskiego gromadzić się zaczęły oddziały wojskowe wszystkich rodzajów broni oraz oddziały policji państwowej. O godz. 11 przybył na pl. marszałka Piłsudskiego **przedstawiciele Rządu, Sejmu i Senatu, duchowieństwa, dyplomacji, attaches woiskowi państw zagranicznych, przedstawiciele władz, organizacyj społecznych itd.**

O godz. 11.5 dowódca O. K. I. gen. Wróblewski przybył na plac, witany marszem generalskim. Po dokonaniu przeglądu ustawionych oddziałów gen. Wróblewski objął dowództwo nad rewją. Witany dźwiękami hymnu narodowego, przybył na plac marsz. Piłsudskiego **wicemin.** spraw wojsk. gen. Konarzewski. Po odebraniu raportu od gen. Wróblewskiego gen. Konarzewski przejechał przed frontem oddziałów i zajął miejsce na specjalnej trybunie. **Defiladę rozpoczęły dwie eskadry samolotów.** W defiladzie wzięły udział oddziały piechoty, straży granicznej, pułku radjowego, artylerji, kawalerji, P. W. i policji.

Z całego kraju napływają wiadomości o uroczystych obchodach z okazji 3-go maja.

—o—

Obchód rocznicy 3-go powstania śląskiego w Katowicach.

Katowice, 3. 5. (Tel wł.). W dniu wczorajszym odbyły się z okazji **rocznicy 3-ciego powstania śląskiego** uroczystości, z udziałem władz administracyjnych i wojskowych, oraz Związku Powstańców Śląskich. W uroczystościach tych ministra spraw wojsk. reprezentował **gen. Berbecki**, inspektor armji. W godzinach rannych **ks. biskup Kubina** odprawił **nabożeństwo za poległych powstańców**, w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła, poczem na pl. Wolności reprezentaci władz i delegacje związków i towarzyszeń składały wieńce na płycie Nieznanego Powstańca.

UROCZYSTOŚCI NIEDZIELNE.

Katowice, 3. 5. (PAT). Uroczystości z okazji święta narodowego miały w Katowicach miały przebieg niezwykle imponujący ze względu na obecność Głowy Państwa oraz członków rządu i przedstawicieli ciał ustawodawczych. O godz. 9.30 na placu przed gmachem województwa, gdzie ustawiono ołtarz polowy, zebrały się liczne oddziały wojska, policji, Związku Powstańców, P. W. liczne organizacje i delegacje z całej Polski oraz tysięczne tumy publiczności. O godz. 10-ej przybył witany owacyjnie P. Prezydent Rzplitej. O godz. 10.15 odbyła się uroczysta Msza św. polowa, odprawiona przez ks. infułata Kasperlika. Podniosłe kazanie wygłosił ks. prałat Milik, O godz. 12-ej w południe specjalnym pociągiem odjechał P. Prezydent wraz z świtą i towarzyszącymi mu członkami rządu do Warszawy.

Centrolew nie obraził p. Prezydenta.

Rezolucja kongresu Centrolewu w Sądzie Najwyższym.

„Robotnik" donosi: „30-go kwietnia Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 20 lutego b. r., orzekający, iż **na kongresie Centrolewu w Krakowie nie dopuszczono się obrazy władzy zwierzchniej.**

Sprawa ta znalazła się w sądzie z powodu przedruku w „Łodzianinie" z „Kurjera Porannego" ustępu rezolucji (skonfiskowanej). **dotyczącej stosunku Kongresu do Głowy Państwa.** Sąd Okręgowy skazał p. Nowakowskiego z „Łodzianina" na 1 rok twierdzy. Sąd Apelacyjny uniewinnił go, lecz wskutek odwołania się prokuratora sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym".

W ten sposób rowiewa się ostatecznie plotka puszczona przez sanację, jakoby kongres krakowski Centrolewu dopuścił się obrazy P. Prezydenta. Zasługuje to na podkreślenie tem bardziej, że **„Brześć" był według sanacji jej reakcją na „antypaństwowe" uchwały kongresu Centrolewu i na rzekomą obrazę P. Prezydenta.**

—x—

Zakaz założenia Sodalicji Marjańskiej.

POWÓD: SODALICJA MARJAŃSKA SPRZECZNA JEST Z KIERUNKIEM WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO (!?).

(KAP) Jak się dowiadujemy, w Białymstoku, w gimnazjum państwowem mat.-przyr. im. marszałka Piłsudskiego, miał miejsce następujący wypadek, **który — chcemy sądzić — polega li tylko na nieporozumieniu.** Z tego też powodu oczekujemy wyświetlenia zajścia i odpowiedniego załatwienia go przez Kuratorjum Warszawskie. Stan faktyczny przedstawia się następująco:

Prefekt gimnazjum im. marsz. Piłsudskiego. ks. Anotni Zalewski, chcąc założyć na prośbę uczniów Sodalicję Marjańską, zawiadomił o tem p. Wacława Kwapińskiego, dyrektora wymienionego gimnazjum. **P. dyrektor odmówił swego zezwolenia, motywując swą odmowę tem, że Sodalicja Marjańska sprzeczna jest z kierunkiem wychowania państwowego (!).**

Bodaj, że **jest to pierwszy wypadek, kiedy dyrektor gimnazjum państwowego w Polsce w swoiście gorliwy sposób broni wychowania państwowego przed rzekomo „zgubnemi" wpływami Sodalicyj Marjańskich.** Dotychczas nikomu nie było wiadomem, aby Sodalicje Marjańskie kiedykolwiek występowały przeciwko interesom państwowym Polski.

Co znaczy podobne zarządzenie p. Kwapińskiego — zapytuje poruszona opinja katolicka Białegostoku. Sądzimy, że Kuratorjum Warszawskie drażliwą tę sprawę **wkrótce załatwi, usunie owe nieporozumienia, i jak w setkach innych gimnazjów polskich, tak i w gimnazjum im. marsz. Piłsudskiego młodzież katolicka będzie mogła się zrzeszyć w Sodalicji Marjańskiej.**

Nowi ludzie w dyplomacji Rzplitej.

Prasa donosi, że w kołach politycznych **utrzymuje** się przekonanie o **bliskich dużych zmianach na stanowiskach dyplomatycznych.** Zmiany te przeprowadzić ma wiceminister spr. zagranicznych pułk. Beck. Na najważniejsze placówki zagraniczne. mają być **mianowani ludzie nowi, w tem wielu oficerów.** Zmiany mają nastąpić na stanowiskach ambasadorów Rzplitej **w Londynie, Paryżu, Rzymie,** na stanowiskach posłów **w Wiedniu i Tallinie.** Ambasadorowie **Skirmunt** (Londyn) i **Chłapowski** (Paryż) mieliby opuścić swe stanowiska, zaś posłowie **Bader** (Wiedeń) i **Libicki** (Tallin) mają być odwołani do centrali. Stanowisko posła w Budapeszcie, gdzie dotąd figuruje p. Matuszewski, miałby objąć **p. Przeździecki**, ambasador w Rzymie. Zmiany w dyplomacji rozpoczęte na większą skalę z początkiem marca b. r. **dotknęły już kilkudziesięciu urzędników. Od tego czasu zwolniono z ministerstwa spr. zagr. ponad 60 urzedników**, z czego około 30 urzędników konsularnych. **Dalsze zmiany mają być przeprowadzone po majowej sesji Rady Ligi Nar., która rozpocznyna się 18 b. m.** Zwolnionym urzędnikom zarzucano bądź to brak kwalifikacyj fachowych, bądź też **„brak odpowiednich przekonań politycznych".**

—o—

Przesilenie w sowieckim komuniźmie agrarnym.

POCZĄTEK SZERSZEGO ODWROTU STALINA?

Wiedeń, 3. 5. (PAT). Korespondent moskiewski „N. F. Presse" donosi, że **komunizm agrarny w Rosji sowieckiej przechodzi obecnie poważne przesilenie.** Podobnie, jak w przemyśle, **zaprowadza rząd sowiecki także i w kolektywach spółek chłopskich metody kapitalistyczne. Kołchozy mają być dotąd tak prowadzone, by przynosiły korzyści.** Do kołchozów przyjmowani są obecnie jedynie chłopi średni, **posiadający własny dobytek i inwentarz.** Dla robotników rolnych zaprowadzono znów system akordowy, przyczem **obowiązek wyżywienia rodziny przeszedł znów na robotnika.** Korespondent „N. F. Presse" stwierdza, że **zarządzenia te oznaczają przewrót w dotychczasowych stosunkach na wsi sowieckiej. Rząd Stalina rozpoczął odwrót, który pójdzie niewątpliwie dalszym torem. Okaże się to już prawdopodobnie w nadchodzącej jesieni.**

—o—

Dziś wyrok na b. posła Kwiatkowskiego

W sobotę nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego w procesie **b. posła Kwiatkowskiego i jego syna Jana.** Obrońca oskarżonych adwok. Suchecki, polemizując z prokuratorem, który domagał się kary trzechletniego więzienia, utraty praw obywatelskich na przeciąg 5 lat i grzywny w wysokości 1.000 zł. dla b. posła Kwiatkowskiego, zaś dla jego syna kary 3-ch miesięcznego więzienia z zawieszeniem, podnósł, że **załamanie się Central Rolniczej nastąpiło wskutek kryzysu, jaki zaciążył na drobnych rolnikach, z którymi Centrala utrzymywała stosunki handlowe.** Przewód sądowy nie dostarczył ani jednego dowodu, mówił adw. Suchecki, by oskarżony dał jakiekolwiek polecenie do popełnienia czynów kolidujących z kodeksem karnym. — Oskarżeni b. poseł Kwiatkowski i syn w ostatnim słowie stwierdzili, że są niewinni i prosili o sprawiedliwy wyrok. Przewodniczący sądu zamykając rozprawę zawiadomił, że **wyrok będzie wydany dnia 4 maja o godzinie 17-tej.** Dodać należy, że gdy adw. Suchecki przypomniał, iż b. poseł Kwiatkowski pierwszą część aresztu śledczego spędził nie w zwykłym areszcie, **lecz w więzieniu o bardzo surowym regulaminie**, przewodniczący sądu **sędzia Heidrich przerwał mówcy ostrym i podniesionym głosem, stwierdzając, że sprawa Brześcia nie jest dotychczas wyjaśniona i nie wchodzi w zakres procesu.**

—o—

WŁADZE SĄDOWO-ŚLEDCZE USTALIŁY PRZYCZYNĘ KATASTROFY POD ROGOWEM.

Przed kilku dniami donosiliśmy o katastrofie kolejowej pod Rogowem, w której rozbiły się dwa pociągi towarowe. **Przyczyna tej katastrofy została obecnie ostatecznie ustalona przez władze sądowo-śledcze.**

Po starannem usunięciu szczątków rozbitych wagonów władze śledcze doszły do przekonania, że **wypadek spowodowało rozkręcenie szyn przez jakiegoś zbrodniarza.** Przypuszczenie to potwierdza okoliczność, że **brakowało śrub i bocznych okładzin żelaznych, które używane są do łączenia szyn**, a poszukiwania za niemi nie dały rezultatu. **Dowodzi to, że rozsunięcie się szyn nie mogło być spowodowane inaczej, jak przez umyślne uszkodzenie toru.** Za nieznanym zbrodniarzem wdrożono poszukiwania.

—oOo—

Zwłoki sierżanta Brojka znaleziono.

Donosiliśmy wczoraj o napadzie **rabunkowym na kapitana Łopatko i sierżanta Brojka, jadących z pieniędzmi na wypłatę pułku z Kowla do Sarn.** Donieśliśmy, że na razie znaleziono zwłoki zamordowanego kap. Łopatki. Okazuje się, że po dłuższych poszukiwaniach **znaleziono również zwłoki sierżanta Brojka o kilka kroków od zwłok oficera, zakopane w ziemi. Bandyci zrabowali tylko 2.500 zł. w bilonie, zaś ukrytej teczki z 23.000 zł. nie zauważyli. Teczkę znaleziono po dokładniejszej rewizji przedziału wagonu.**

APELACYJNA ROZPRAWA MARYNARZA JEŻYKA.

Gdańsk, 3 maja. (PAT). Wczoraj o godz. 9. rano rozpoczęła się **rozprawa apelacyjna w sprawie Jeżyka.** Uczestniczą w niej liczna publiczność oraz przedstawiciele prasy. Od początku procesu byli obecni dziekan korpusu konsularnego w Gdańsku Koch, urzędnicy Sekretarjatu Wysokiego Komisarjatu Ligi Nar. przedstawiciele Generalnego Komisarjatu R. P. oraz senator sprawiedliwości Dumont.

Przewód sądowy jest prowadzony bardzo szczegółowo. Powołano szereg nowych świadków zarówno ze strony oskarżenia jak i obrony.

WYROK BĘDZIE OGŁOSZONY 9 B. M.

Gdańsk, 3. 5. (PAT). Po zakończeniu przewodu sądowego w sprawie Jeżyka i wygłoszeniu przemówienia przez obrońcę i prokuratora, **sąd po dłuższej naradzie postanowił o godz. 12-ej w nocy ogłosić wyrok za tydzień**, tj. dn. 9 maja br.

NIEMAL CUDEM OCALELI W KATASTROFIE SAMOLOTOWEJ.

Praga, 3. 5. (PAT). Polski samolot awjonetka Spad L., który **znajdował się w drodze na międzynarodowy kongres**, zorganizowany **przez czechosłowackie aerokluby**, musiał w pobliżu Tans lądować. **Przyczyną lądowania było stracenie orjentacji przez pilotkę, Rychterównę.** Aparat lądując na nierównym terenie **doznał poważnych uszkodzeń** tak, że nie nadaje się do dalszego lotu. **Pilotka Rychterówna i towarzyszący jej inż. Rogalski wyszli z katastrofy niemal cudem bez szwanku.**

CHIŃCZYCY PRZECIW EKSTERYTORJALNOŚCI KONCESYJ.

Londyn. 3 maja. Prowadzone w Szanghaju od dłuższego czasu pertraktacje angielsko-chińskie w sprawie utrzymania w Chinach angielskiej eksterytorjalności zostały dziś zerwane. **Prawdopodobnie rozpoczynający się w połowie bieżącego miesiąca kongres partji ludowej wypowie się za zupełnem zniesieniem praw eksterytorjalnych.**

STRACONO 88 KOMUNISTÓW CHIŃSKICH ZA AKCJĘ TERORYSTYCZNĄ.

Londyn, 3 maja. Wedle doniesień z Szanghaju w Swarau **stracono wczoraj 88 komunistów** skazanych przez sąd doraźny na karę śmierci za udział w akcji terorystycznej w związku z obchodem pierwszomajowym.

DALSZE OFIARY TAJEMNICZYCH GAZÓW.

Hamburg, 3 maja. W szpitalu w Hamburg-Wilhelmsburgu zmarły **dwie dalsze ofiary gazów trujących tajemniczego pochodzenia tak, że ogólna liczba ofiar śmiertelnych wynosi 5 osób.** Kilku innych robotników zakładów cynowych w Wilhelmsburgu znajduje się w stanie beznadziejnym.

ZAMACH BOMBOWY NA JAPOŃSKIEGO MINISTRA SKARBU.

Londyn, 3 maja. Z Tokio donoszą: **W mieszkaniu japońskiego ministra skarbu wybuchła wczoraj bomba**, która jednak nie wyrządziła znaczniejszych **strat**. W związku z tem **policja** aresztowała kilkanaście osób.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 4 maja 1931 r.

Poniedziałek 4: Znalezienie św. Krzyża

Wtorek 5: św. Moniki.

Wtorek: 5 wschód słońca o godz. 4.31, zachód o 19.23.

—o—

ZAKAZ SPRZEDAŻY PĘDÓW WIDŁAKA NA PLACACH TARGOWYCH. Na miejskich placach targowych sprzedawane są różne rośliny, a między niemi także widłak (Lycopodium clavatum), przynoszony przez włościan z okolicznych wsi w znaczniejszych ilościach. Roślina ta dopiero przychodzi do pełnego rozwoju po kilkunastu latach, to też nieumiejętne, a niekiedy wprost barbarzyńskie zrywanie może łatwo doprowadzić do jej zupełnego wytrzebienia zwłaszcza, że widłak wyniszczony raz w danem miejscu, nie zjawia się już na niem po raz drugi. Z powyższych powodów wydał Magistrat zakaz sprzedaży pędów widłaka na placach targowych, przyczem wyjaśnia się, że widłak może być zbierany przez odcięcie kłosów, zawierających zarodniki, a nie wolno wydzierać i sprzedawać rośliny z korzeniami.

SAMOBÓJSTWO KUCHARKI. Kazimiera Zawadzka, kucharka, zam przy ul. Dietlowskiej l. 90 zatruła się gazem świetlnym, otwierając gazowe kurki w kuchni, w której spała. Wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził śmierć. Zwłoki pozostawiono na miejscu do czasu przybycia Komisji sądowo-lekarskiej.

SAMOCHÓD POTRĄCIŁ na ul. Karmelickiej Franciszka Babika, który doznał ogólnych obrażeń. Lekarz Pogotowia ratunkowego opatrzył rannego i przewiózł do szpitala św. Łazarza.

WPADŁ DO DOŁU Z GASZONEM WAPNEM na budowie domu przy ul. Czarnowiejskiej 63 Wincenty Szczypiór l. 52 robotnik i doznał ciężkich poparzeń. Nieszczęśliwym zajął się lekarz Pogotowia ratunkowego. Wypadek miał miejsce w sobotę 2 bm. nad wieczorem.

POŻAR. W sobotę o godz. 11 w nocy wybuchł pożar w baraku Żeglugi Polskiej przy ul. Rzeźniczej. Z powodu wadliwego przewodu kominowego stanęła w płomieniach część baraku oraz wysoki parkan okalający barak. Pastwą pożaru padła połowa zabudowań przedstawiająca wartość około 3.000 zł. Straż pożarna ogień zlokalizowała.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Ojcowie Pauletty“ (premjera — nowość).

Wtorek: „Cyd“ (o godz. 3.30 po południu — XVI. przedst. szkolne — staraniem Tymczasowego Komitetu Rodzicielskiego przy szkołach średnich w Krakowie).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Na zachodzie bez zmian“.
ŚWIT: „Karol XII.“.
SZTUKA: „Tragedja na Mont Blanc“.
APOLLO: „Z rozkazu księżniczki“ (w gł. roli Liljan Hardey).
CORSO: „Sprzysiężenie Trzech“ (w gł. roli Jenny Jugo).
WARSZAWA: „Niewolnica miłości“ (w gł. rolach Jadwiga Smosarska, Marja Malicka, Józef Węgrzyn).
UCIECHA: „Taniec życia“ (Artyści).

—o—

WYSTĘPY K. ADWENTOWICZA W STARYM TEATRZE. Jeden z najwybitniejszych artystów dramatycznych, którego kreacje wzbudzały zawsze niekłamany zachwyt całej Polski, zawita w najbliższym czasie na dwudniową gościnę (9 i 10 b. m) do naszego miasta i przypomni się wielbicielom swego żywiołowego talentu w niegranej dotąd w Polsce sztuce P. Geraldy'ego „Miłość“ Towarzyszą mu p. R. Grywińska, oraz p. Serwiński. Bilety do nabycia w kasie Starego Teatru.

—ooo—

Ku czci ś. p. Prof. Dr. Godlewskiego.

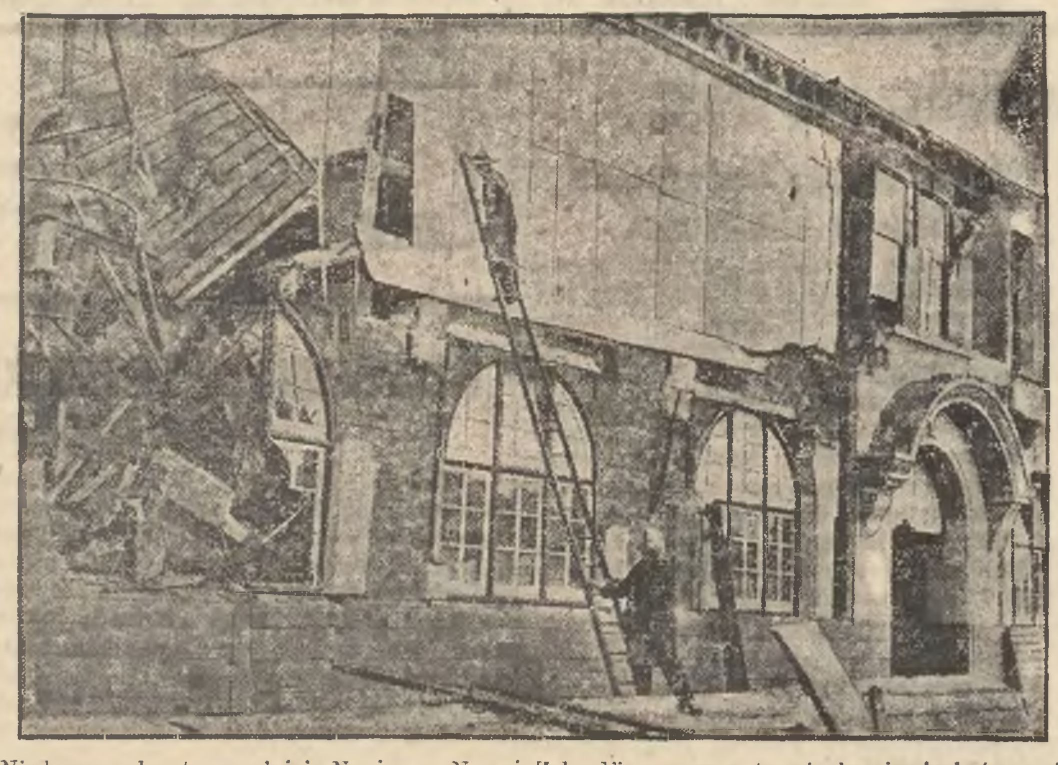
W sobotę dnia 9 maj b. r. o 12-tej w południe odbędzie się w Auli Uniw. Jag. uroczysta Akademja ku czci ś. p. Profesora Dra Emila Godlewskiego. Na program Akademji złożą się: przemówienie rektora Uniw. Jagiell., przemówienie prof. Dra Vorbrodta, przemówienie prof. Dra Krzemieniewskiego, ewentualne przemówienia delegatów Komitetu, chór Akademicki.

Nowy system egzaminów maturalnych.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało w związku ze zbliżającemi się egzaminami dojrzałości w szkołach średnich zarządzenie w sprawie ułatwień dla tych maturzystów, którzy raz stawali do egzaminu, lecz nie uzyskali świadectw dojrzałości. Zgodnie z art. 54 regulaminu, dopuszczeni mają być do zwyczajnych egzaminów przy szkołach uczniowie, którzy w latach szkolnych 1928/9 lub 1929/30 nie zdali egzaminów. Egzaminowanie tych osób odbywać się będzie na podstawie podań składanych do dyrekcyj szkół, w których kandydaci pobierali naukę.

—X—

Nieszczęście po nieszczęściu.



Niedawno odczuto w mieście Napier na Nowej Zelandji ponowne trzęsienie ziemi, które zniszczyło podnoszące się zwolna z ruiny miasto. Widzimy na ilustracji nową budowę domu, zniszczonego w pierwszem trzęsieniu ziemi, która obecnie została ciężko uszkodzona.

Imponujący przebieg uroczystości narodowych w Krakowie

W Katedrze wawelskiej.

Dzięki wspaniałej pogodzie obchód święta narodowego 3 Maja wypadł w Krakowie imponująco. Miasto tonęło formalnie w morzu flag o barwach państwowych, zwisających z każdej niemal kamienicy. Od wczesnego rana panował w mieście ożywiony ruch. Przy dźwiękach orkiestr ciągnęły na Błonia oddziały wojskowe, hufce harcerskie, przysposobienie wojskowe i t. d., a publiczność płynęła całą falą, rozlewając się na olbrzymiej przestrzeni Błoń.

O godzinie 9-tej rano Ks. Biskup Rospond celebrował w Bazylice Katedralnej na Wawelu pontyfikalną Mszę św. w asyście licznego kleru. Nawę świątyni wypełnili przedstawiciele władz z wicewojewodą Bilkiem, prez. miasta Rollem i rektorem Załęskim na czele, oddział weteranów z 1863 roku, z prezesem Krzyżanowskim, reprezentanci organizacyj wojskowych i społecznych oraz liczna publiczność.

Msza św. polowa.

Po nabożeństwie przedstawiciele władz udali się na Błonia, aby wysłuchać Mszy świętej polowej. Opodal Parku Juvenia ustawiono na podwyższeniu *ołtarz z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej.* Na wysokich masztach fruwały flagi o barwach biało czerwonych, górując nad lasem sztandarów zgrupowanych w dwuszeregu przed ołtarzem. *Poza władzami były tu delegacje wszystkich organizacyj społecznych i cechów, grupy sokole, błękitnych Hallerczyków, weteranów z roku 1863, poczty sztandarowe pułków krakowskich, grupa reprezentacyjna Federacji związków obrońców Ojczyzny, korporacje akademickie,* delegacje szkół średnich ze sztandarami, kolejarze, pocztowcy i t. d. i t. d.

W olbrzymim prostokącie ustawiły się *oddziały wojskowe wszystkich gatunków broni załogi krakowskiej, oddziały przysposobienia wojskowego, hufce harcerskie żeńskie i męskie, oddziały Ligi Obrony Powietrznej Państwa,* policja, strażacy, delegacje związków przysposobienia wojskowego z prowincji i t. d. Barwną grupę stanowiło *Wesele Krakowskie* na kilku furach z orkiestrą i drużbami na koniach. Za szeregami wojska ustawiły się *nieprzeliczone rzesze publiczności Krakowa, obliczane blisko na 50.000 osób.*

Zastępca dowódcy korpusu gen. Smorawiński otoczony świtą wyższych oficerów dokonał przeglądu wojsk, poczem przybył przed ołtarz polowy. Donośny hejnał trębaczy zwiastował rozpoczęcie się nabożeństwa które celebrował *kapelan załogi krakowskiej Ks. Matz-Marski w asyście Ks. Prof. Dra Kruszyńskiego.* W czasie Mszy św. chór Echa pod batutą dyr. Walewskiego odśpiewał „Wesoły nam dziś dzień nastał“, a orkiestra 20 p. p. wykonała szereg utworów religijnych. Na Ewangelję, Podniesienie i Agnus Dei rozlegała się komenda „prezentuj broń“, oddziały wojskowe wyprężały się na baczność, a poczty sztandarowe chyliły ku ziemi proporce.

Defilada wojsk.

Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk. Na podwyższeniu stanęli przedstawiciele władz z wicewojewodą Bilkiem i prezydentem Rollem, a obok gen. Smorawiński siedząc na koniu w otoczeniu dowódców pułków odbierał defiladę. Na trybunie ustawiła się *grupa uczestników Kongresu polsko-jugosłowiańskiego.* Po szeregach piechoty przedefilowały kolejno: Baon mostów kolejowych, Baon saperów z pontonami, Baon wojsk łączności i Baon sanitarny. Niezwykłe zaciekawienie wywołało wśród tysięcznych tłumów *wypuszczenie z dwóch olbrzymich klatek gołębi pocztowych,* które gromadnie pofrunęły w kierunku Kopca Kościuszki. Następnie nadciągnęły kłusem oddziały artylerji, a po nich w pełnym galopie ułani, entuzjastycznie witani przez publiczność. Za szeregami wojsk ciągnęły oddziały: *policji, Sokoła, Hallerczyków, wioślarzy, straży pożarnej, związków rezerwistów i b. wojskowych, kolejowego przysposobienia wojskowego, hufców harcerskich męskich i żeńskich,* oraz burzą oklasków przywitano gromadę „zuchów i wilków“ — żwawo maszerujących dzieci od lat 6—10. Defiladę zamykało „Wesele Krakowskie“. *W czasie defilady krążyło nad Błoniami 18 samolotów wojskowych, wykonując efektowną zmianę szyku.*

Popołudniu.

O godzinie 3-ciej popoł. nastąpiło uroczyste *otwarcie boiska sportowego Związku młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej: „Juvenia“ na Błoniach.* Równocześnie w St. Teatrze odbywała się zabawa dla dzieci, urządzona staraniem VI. Koła T. S. L. Nad wieczorem Rynek główny wypełniły rzesze publiczności, by wziąć udział w *zabawie ludowej,* urozmaiconej loterją spożywczą, oraz pochodem masek. O godz. 8-mej wieczór odbyło się w Teatrze im. Słowackiego *uroczyste przedstawienie „Damy i Huzary“* poprzedzone okolicznościowem przemówieniem prof. Wł. Rutkowskiego. Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn państwowy. Loże zajęli przedstawiciele władz i urzędów krakowskich.

W hołdzie Królowej Korony Polskiej.

Staraniem Sodalicji Kongregacji Katol. Związku Polek i innych katolickich Organizacyj Krakowa, odbyła się wczoraj w południe w wielkiej sali Domu Katolickiego *uroczysta Akademja ku czci Matki Bożej, Królowej Korony Polskiej.*

Pierwsze rzędy krzeseł zajęli: Ks. Prał. Skoczyński, Ks. Prał. Jeż, oraz reprezentantki i reprezentanci Stowarzyszeń, urządzających Akademję, a dalsze rzędy liczne zastępy katolickiej publiczności Krakowa. Na estradzie na głównej ścianie widniał *olbrzymich rozmiarów obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, ozdobiony draperjami z żółtej materji z koroną złotą u góry i Orłem białym u dołu. Od obrazu zwisały szarfy biało-czerwone, trzymane z obu stron przez dwie parki dzieci z tutejszych ochronek, ubrane w krakowskie stroje.*

Słowo wstępne wypowiedział *Ks. Kan. Van Roy* stwierdzając, że Naród Polski żywił od wieków jak największe przywiązanie i jak najgorętsze uczucia miłości do Matki Bożej — Królowej Korony Polskiej. Historja nasza od pierwszych początków świadczy, że w najcięższych sytuacjach dziejowych Matka Boża spieszyła nam z niezawodną pomocą, ratując wolność, wiarę i tężyznę ducha. „Cud nad Wisłą“ był dalszem ogniwem łańcucha łask, świadczonych Polsce przez Królową z Jasnej Góry. Naród, ożywiony uczuciami miłości, jedności i głębokiej wiary może być pewny, że Królowa z Niebios nie odmówi mu i nadal Swej pomocy i opieki.

Po przemówieniu Ks. Kan. Van-Roya, przyjętem gorącemi oklaskami, *prof. Kozłowski* odegrał na skrzypcach „Wspomnienia“ Wieniawskiego, p. *Janoszanka* wypowiedziała „Śluby Jana Kazimierza“, poczem nastąpiły produkcje wokalne *wychowanków OO. Salezjanów* przy akompanjamencie p. F. *Kowalewskiej.*

—X—

Przepisy o tajemnicy zawodowej lekarzy.

Izby lekarskie wystąpiły do departamentu służby zdrowia M. S. Wewn., by nowe przepisy o praktyce lekarskiej określiły również prawo zachowania tajemnicy zawodowej. Proponowane jest umieszczenie w rozporządzeniu o praktyce lekarskiej artykułu stanowiącego, że „w postępowaniu sądowem nie wolno przesłuchiwać lekarza jako świadka co do faktów, które spostrzegł podczas i na skutek wykonywania zawodu“.

Wielkie włamanie kasowe w wojskowym Zakładzie zaopatrzenia.

Ubiegłej nocy dokonano niezwykle zuchwałego włamania kasowego w wojskowym Zakładzie Zaopatrzenia przy ul. Bosackiej. Kilku niewyśledzonych dotąd osobników wdarło się do biur Zakładu gdzie **rozpruło kasę ogniotrwałą i skradło z niej 1.500 zł.** Dochodzenia wykazały, że **włamywacze dostali się do Zakładu wojskowego przez otwór w parkanie okalającym kotłownię kolejową.** Tu przy pomocy zabranych z terenu kolejowego dwóch drabin razem związanych, **weszli przez okno na I p. do biur Zakładu Zaopatrzenia i przystąpili do zoperowania kasy.** Po dokonaniu rabunku zbiegli przez nikogo nie zauważeni.

Z LAMPKÓW

Marja Urbańczykowa

Wdowa po przemysłowcu, powstańcu z r. 1863, Obywatelka m. Krakowa,

przeżywszy lat 76, po długiej chorobie, opatrzona SS. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 2-go maja 1931 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby w Rynku Podgórskim L. 9 na cmentarz rakowicki nastąpi we wtorek, dnia 5-go maja b. r. o godzinie 4-tej popoł., na który-to smutny obrzęd zapraszają Krewnych, Znajomych oraz pobożną Publiczność w głębokim żalu pogrążone córki, zięciowie, syn, wnuki, wnuczki i prawnuki.

Nabożeństwo żałobne

odprawionem zostanie we środę, dnia 6-go maja b. r. o godzinie 8-mej rano w kościele parafjalnym w Podgórzu.

Zakład pogrzebowy Leona Gawlika w Podgórzu.

Ważne dla turystów przekraczających granicę górską polsko-czechosłowacką

Wobec zawartej między Pol. Tow. Tatrzańskiem a Klubem Czeskosłowackich Turystów ugody o wzajemnem udzialaniu zniżek i udogodnień turystycznych, Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że członkowie Pol. Tow. Tatrzańskiego, opatrzeni turystyczną legitymacją członkowską, uprawniającą do przekraczania granicy państwowej w Beskidach i Tatrach, oraz do swobodnego poruszania się po stronie czechosłowackiej w obrębie granic konwencyjnego pasa turystycznego, **korzystają od dnia 1 kwietnia br. w schroniskach, bufetach, restauracjach, kancelarjach itp. Klubu Czeskosłowackich Turystów z ulg, zniżek i udogodnień specjalnych, zagwarantowanych dawniejszą umową między Klubem Czeskosłowackim Turystów, a Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem, jedynie w wypadku opatrzenia swych legitymacyj członkowskich nalepką Asocjacji Słowiańskich Tow. Turystycznych, ważną na bieżący rok.** W nalepkę tą, w cenie 30 gr. mają się członkowie Pol. Tow. Tatrzańskiego zaopatrzyć w biurach i kancelarjach wszystkich Oddziałów i Kół Pol. Tow. Tatrz., w Biurze Centralnem P. T. T. w Krakowie (ul. A. Potockiego 4), oraz w Biurze P. T. T. w Zakopanem (Krupówki, Dworzec Tatrzański).

ODZNAKA PUŁKOWA 2. PUŁKU LOTN.

W związku z zatwierdzeniem odznaki pułkowej 2. pułku lotniczego oficerowie i szeregowi, którzy mają prawo do odznaki, winni przesłać podania o przyznanie im, do dowódcy 2. pułku lotniczego w Krakowie.

W podaniu należy wyszczególnić krótki przebieg służby w 2-gim pułku lotniczym i obecny adres.

Dowódca pułku może przyznać pułkową odznakę także tym osobom, które położyły specjalne zasługi dla dobra 2. pułku lotniczego na podstawie uchwały ogólnego zebrania oficerskiego pułku, zatwierdzonej przez dowódcę pułku. Po raz pierwszy odznaka będzie wręczona oficerom i szeregowym pułku w dniu święta pułkowego, t. j. 15 maja br.

FORMALNOŚCI MELDUNKOWE POBOROWYCH ORAZ SZEREG. REZERWY.

Magistrat przypomina, że osoby podlegające pow. obow. wojsk. od 1 września tego roku, w którym kończą 18 lat życia, aż do chwili stawienia się do poboru, oraz poborowi (ochotnicy) od chwili ogłoszenia im orzeczenia właściwej władzy, uznającego ich za zdolnych lub czasowo niezdolnych do czynnej służby wojskowej (art. 38 A/V), jak również oficerowie tudzież szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia (art. 88 ustęp 2) obowiązani są zawiadamiać właściwe urzędy dla spraw meldunkowych o każdorazowej zmianie miejsca zamieszkania.

Temu samemu obowiązkowi podlegają szeregowi, urlopowani w myśl art. 72 oraz urlopowani na ściśle określony termin wskutek czasowej niezdolności do czynnej służby wojskowej, jak również osoby, wykluczone w myśl art. 9 od służby wojskowej.

Radio.

Wtorek, 5. V. 1931.

Kraków, (312,3 m.). G. 11.10. Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu, 12.10 Płyty gramof.; 13.10 Kom. meteorol.; 14.15 Kom. gospodarczy; 14.35 „Chwilka lotnicza“; 14.50 Odczyt z Warszawy; 15.30—16.10 Odczyty dla maturzystów. 16.10 Kom. dla żeglugi; 16.15 Pieśni majowe z Wieży Marj.; 16.30 Płyty gramof.; 17.15 Odczyt ze Lwowa, 17.45 Koncert z Warszawy, 18.45 Rozmaitości, 19.10 Odczyt p. t. „Polska we współczesnej powieści francuskiej“. wygł. T. Biliński, 19.25 Płyty gram.. 19.40 Pras. dziennik radj., 19.55 Płyty gramofonowe, 20 Kwadrans liter., 20.15 odczyt muzyczny. 20.50—22.50 Transm. z Warszawy, 22.50 Komunikaty, 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice (408,7 m.). G. 15.15 Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl., kom. T. P., 16.15 Rozwiązanie konkursu szarad. z Warszawy; 16.30 Ciocia Hela powie o pewnem wspaniałem przedstawieniu urządzonem w altance (H. Reutt). 18.45 Codz. odcinek powieść. 19.15 O. Regorowiczowa: „Twórcy Konstytucji Trzeciego Maja“; 23—24. Muzyka z Warszawy.

Lwów (380,7 m.). G. 15.15 Lw. chwilka lotn. w oprac. inż. E. Rolanda, 17.15 „Polskie zdrojowiska i uzdrowiska“, wygł. dr. E. Piestrzyński, dyr. Dep. Służby Zdrowia w M. S. W. 19.10 „Z wiosenną powodzią — kajakiem po Stryju“ wygł. dr. W. Olszewski.

—o—

18 ochron dla biednych dzieci.

W dniu 28 kwietnia b. r. odbyło się w Domu Katolickim coroczne Walne Zebranie członków Głównego Komitetu Opieki nad Ochronkami dla małych dzieci w Krakowie. Sprawozdanie wyjaśnia, że w 18 Ochronkach, rozsianych na obwodzie gminy m. Krakowa, **przyjętych było w roku ubiegłym 1.708 dzieci** rodziców ubogich, rzemieślników i robotników, często bezrobotnych. Biednych tych istot, nierzadko sierot, niema kto przytulić, ogrzać lub przyoblec.

Dzieci w Ochronkach pozostają przez cały dzień pod opieką wyszkolonych Sióstr zakonnych, które je wychowują, przeszczepiając w ich serca zasady religijne i moralne. **Jest to praca nad urabianiem dusz i umysłów młodego pokolenia, praca żmudna, wymagająca wiele cierpliwości i zaparcia się siebie.**

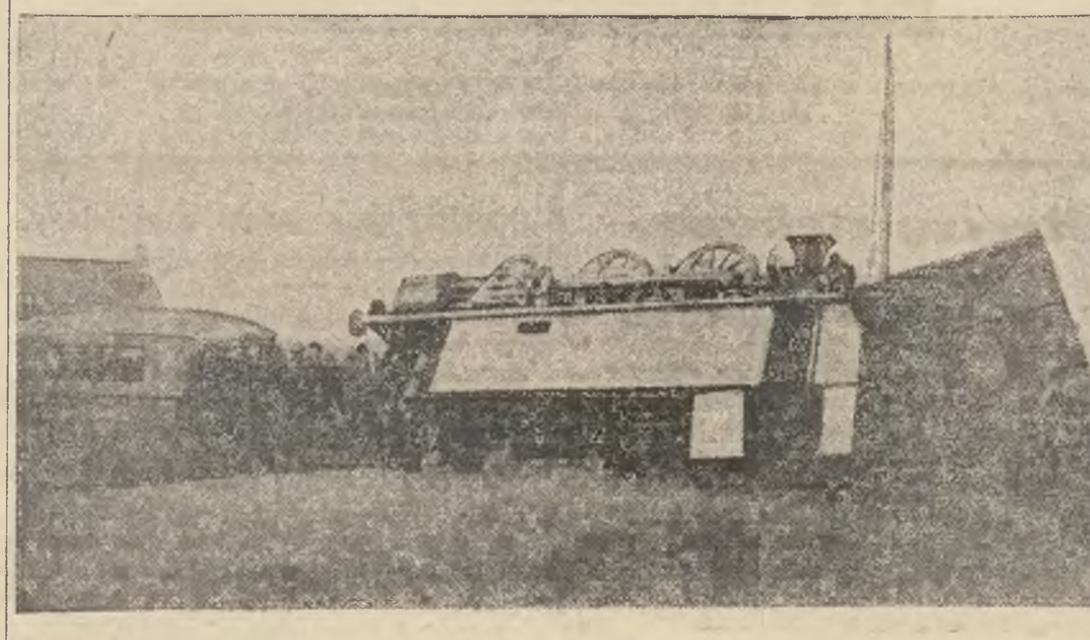
Dzieci w Ochronkach tutejszych **przysposabiają się do dalszego swojego zawodu t. j. do szkoły powszechnej.** Tu uczą się ładu i porządku, uczą się rysunków na tablicach ściennych, śpiewu, wierszyków, historji kraju rodzinnego poglądowo, historji naturalnej obrazowo. Umysł ich rozwija się w bardzo pomyślny sposób. Dzieci w Ochronkach odgrywają około Świąt Bożego Narodzenia „Jasełka“, zaś na zakończenie roku i z okazji innych uroczystości **występują w małych dramatach z tańcami i śpiewami. W ten sposób dzieci doszedłszy do wieku szkolnego są umysłowo rozwinięte, grzeczne, posłuszne i najlepiej przygotowane do nauki.**

Oprócz potrzeb umysłowych i moralnych otrzymują biedne dzieci w Ochronkach i pomoc materjalną, oprócz ciepłych obiadów, części przyodziewy. Około Bożego Narodzenia urządza się dzieciom w Ochronkach „Gwiazdkę“. Przy uczcie wigilijnej i drzewku — otrzymują dzieci łakocie, strucle, zabawki, sukienki, płaszczyki i t. p.

Zestawienie rachunkowe Komitetu wykazuje w rozchodach za rok ubiegły sumę przeszło 59.000. Prócz kosztów na utrzymanie personelu, Komitet wydał na adaptację budynków 31.000 złotych. Komitet przyjmuje na członków wspierających z wkładką roczną 6 zł. w biurze Domu Katolickiego, ul. Straszewskiego L. 18, II. piętro, 2 drzwi od godziny 10 do 12 przed południem. Wkładki i dary można przysyłać przy użyciu czeku Nr. 404400.

—X—

Autobus wpadł na pociąg.



Pod miastem Lille we Francji wpadł autobus, przepełniony robotnikami na pociąg lokalny na przejeździe przez tor, przyczem 14 osób poniosło śmierć, a 30 rany.

Sensacyjne klęski Wisły i Legji.

Ruch na pierwszem miejscu! — Warta niepokonana na własnem boisku. — Nieciekawy mecz Cracovii z Garbarnią.

Na pięciu boiskach ligowych padły wczoraj takie wyniki, które niejednemu zagorzałemu „kibicowi“ klubowemu przysporzyły dosyć zmartwienia. Słowem — była to niedziela, jakiej w bieżącym sezonie nie notowano. Największą sensacją jest **klęska „Wisły“ w stos. 2:1**, poniesiona we Lwowie w spotkaniu z **„Pogonią“**, tem tragiczniejsza dla czerwonych, że pozbawiła ich tak ciężko wypracowanego pierwszego miejsca w dotychczasowej tabeli. **Batutę ligową objął górnośląski „Ruch“, zwyciężając „Polonję“ u siebie w stos. 3:0.** Niemniejszą sensacją jest „niespodzianka“, jaką sprawiła domniemana „dostarczycielka“ punktów lwowska **„Lechja“**. Lwowianie, startując po raz drugi w Warszawie święcili drugi triumf, **pokonywując „Legję“ w stos. 2:1.** W Poznaniu walczył **„Ł. K. S.“ z „Wartą“**, opromienioną ostatniem zwycięstwem nad „Pogonią“ 7:0. I tym razem Poznańczycy rozstrzygnęli mecz na swą korzyść, **wygrywając w stosunku 2:0.**

CRACOVIA—GARBARNIA 1:1 (1:0).

Piąty mecz ligowy wczorajszej niedzieli rozegrały w Krakowie dwie lokalne rywalki: **Cracovia i Garbarnia,** na boisku ostatniej. Białoczerwoni wystąpili znów ze zmienioną linją ataku, bez Kubińskiego, z Chruścińskim na środku oraz Suchoniem i Muszyńskim, jako łącznikami. Debjut Selingera, b. gracza „Makkabi“ na środku pomocy wypadł tak blado, że **kierownictwo klubu winno raz na zawsze zrezygnować z takiego „nabytku“.** Gospodarze grali bez Konkiewicza, którego zastąpił Śliżowski oraz bez Mauera, gdyż na prawym skrzydle grał Riesner, a Joksz wrócił na dawną pozycję łącznika. Przebieg gry był nieciekawy, ze względu na słabą grę obu ataków. Cracovia mimo to, grała nieco lepiej, niż z Legją, choć daleko jej jeszcze do zeszłorocznej formy. Najbardziej wyrównaną była pomoc białoczerwonych, a szczególnie wyróżniał się Seichter, trzymający w szachu słabych zresztą: Batora i Pazurka. Również pomoc gospodarzy nie ustępowała swemu vis a vis; jedynie tylko można zarzucić Nagrabie zbyt ostrą grę. Wyraźnej przewagi żadna drużyna nie miała. Cracovia zdobywszy pierwszą bramkę ze strzału **Czarnika** w 23', prowadziła 1:0 aż do 60', w której wyrównał **Pazurek** dość przypadkowo. Kilka dogodnych pozycyj, mogących decydować o zwycięstwie, zaprzepaściły obydwie strony. Bramkarze naogół byli mało zatrudnieni. Resume: **zawody te sprawiły prawdziwy „zawód“** prawie 5-tysięcznej publiczności. Sędziował dość dobrze p. Rosenfeld z Bielska.

Międzynarod. raid motocyklowy

naokoło Polski.

Polski Związek Motocyklowy organizuje zgodnie z regulaminami „Federation Internationale des Clubs Motocyklistes“ **międzynarodowe zawody sportowe motocyklowe** pod nazwą **„Pierwszy Międzynarodowy Raid Motocyklowy naokoło Polski“** w dniu od 17 do 24 maja 1931 r.

Trasa raidu prowadzi z **Warszawy** przez Grudziądz, Gdańsk, Gdynię Bydgoszcz, Toruń, Gniezno, Poznań, Ostrów, Częstochowę, Katowice Cieszyn, Bielsko-Białą, Żywiec, Zakopane, **Kraków**, Kielce, Piotrków, Łódź — do Warszawy.

Na początku i na zakończenie raidu odbędą się **dwie obowiązujące próby szybkości** w biegu płaskim pod Raszynem, oraz nieobowiązująca próba szybkości górskiej pod Zakopanem. Celem raidu jest wyłowienie najlepszych zawodników startujących na najbardziej wytrzymałych i odpowiednich dla naszych dróg motocyklach. Do udziału w raidzie będą dopuszczeni **wszyscy zawodnicy posiadający międzynarodowe licencje zawodnika na rok 1931.**

TURNIEJ PIŁKARZY EUROPY W PARYŻU.

W ramach francuskiej wystawy kolonjalnej **w Paryżu** odbyć się ma w czasie od 6 do 20 czerwca br. **wielki międzynarodowy turniej piłki nożnej o puhar redakcji „Excelsior“.**

W turnieju mają wziąć udział najlepsze drużyny piłkarskie Europy. Dotychczas zaproszono następujące zespoły: Slavię, Rapid, Admirę, Hungarię, Serwette, Juventus, Athletic Bilbao, Herthę oraz mistrzowską drużynę Belgii.

AUTOMOBILOWY WYŚCIG ULICZNY WE LWOWIE.

W dniu **7 czerwca** br. odbyć się ma we Lwowie po raz drugi **uliczny automobilowy wyścig okrężny** na trójkącie ulic Pełczyńskiej, Kadeckiej i Stryjskiej. W tym roku wyścig odbędzie się **po raz pierwszy jako międzynarodowy.** W porównaniu z rokiem ubiegłym dystans wszystkich biegów został przedłużony i dla wozów wyścigowych wynosić będzie 152 klm. Wyścig ten wywołał ogromne zainteresowanie zagranicą. Wielką atrakcją będzie udział górskiego mistrza Europy i zeszłorocznego mistrza Tatr — Hansa Stucka.

Łacina jako język międzynarodowy.

Opinja prof. T. Zielińskiego.

Onegdaj wygłosił w Warszawie znakomity uczony polski, prof. T. Zieliński odczyt p. t. „Łacina jako język międzynarodowy". Prof. Zieliński, znawca i badacz kultury klasycznej, stwierdził w tym odczycie, że dla świata kulturalnego byłoby wygodą, gdyby odzyskał łacinę jako język międzynarodowy. **Do tej bowiem roli łacina nadaje się najlepiej, lepiej bezsprzecznie od wszystkich języków sztucznych.** Kto się uczy łaciny, ten wnosi do swego umysłu nowe pojęcia; poza tem łacina jako język międzynarodowy posiada już pewne stanowisko; jest ona językiem Kościoła katolickiego, jest ona językiem fachowym terminologji naukowej, dała ona językom nowożytnym wielkie zasoby słów, nie mówiąc o tem, że z racji nauczania kultury klasycznej w szkołach całego świata, jest ona znana na całym świecie wśród sfer kulturalnych.

Oczywiście w tym wypadku, gdyby łacina miała się stać językiem międzynarodowym, zastosowanoby ją do użytku współczesnych, otwierając jej bramy jak najszerzej dla pojęć i wyrazów nowoczesnych (podobnie jak to uczyniono z językiem hebrajskim).

Iskierki.

Jesteśmy wszyscy miljonerami.

Tylko o tem nie wiemy. Dobrze zatem, iż mądrzy ludzie przypomną nam o tem od czasu do czasu i pouczą nas o naszem niezmiernem bogactwie, stawiając nam przed oczyma dokładne wyliczenia.

Francuski chemik, Berget, dowiódł, że w oceanach znajdują się olbrzymie ilości złota, tak wielkie, że można niem obdzielić całą ludzkość, a na każdego z śmiertelników wypadnie po ileś tam miljonów. Słowem, jesteśmy miljonerami. Jeżeli nie w praktyce, to w teorji.

Prof. Berget tak długo sondował, badał, obliczał zawartość wody morskiej, iż doliczył się wkońcu 50 miligramów złota w każdej jej tonnie. Ale... złoto to jest „chemicznie związane". To znaczy, iż aby je ujrzeć i wziąć w rękę, należałoby chemicznie je wyseparować z wody. W tem sęk.

Ten sęk nie obchodzi jednak prof. Berget, który twierdzi na zasadzie swych badań, iż w wodach oceanów i mórz znajduje się nie mniej, nie więcej, jak 70 miljardów kilogramów złota.

Tak czy inaczej, jak wynika z obliczeń prof. Berget'a, każdy i każda na naszej kuli ziemskiej powinien się znajdować (teoretycznie) w posiadaniu 45 miljonów franków w złocie. Słowem — potop złota! — albo karygodne kpienie z ludzi.

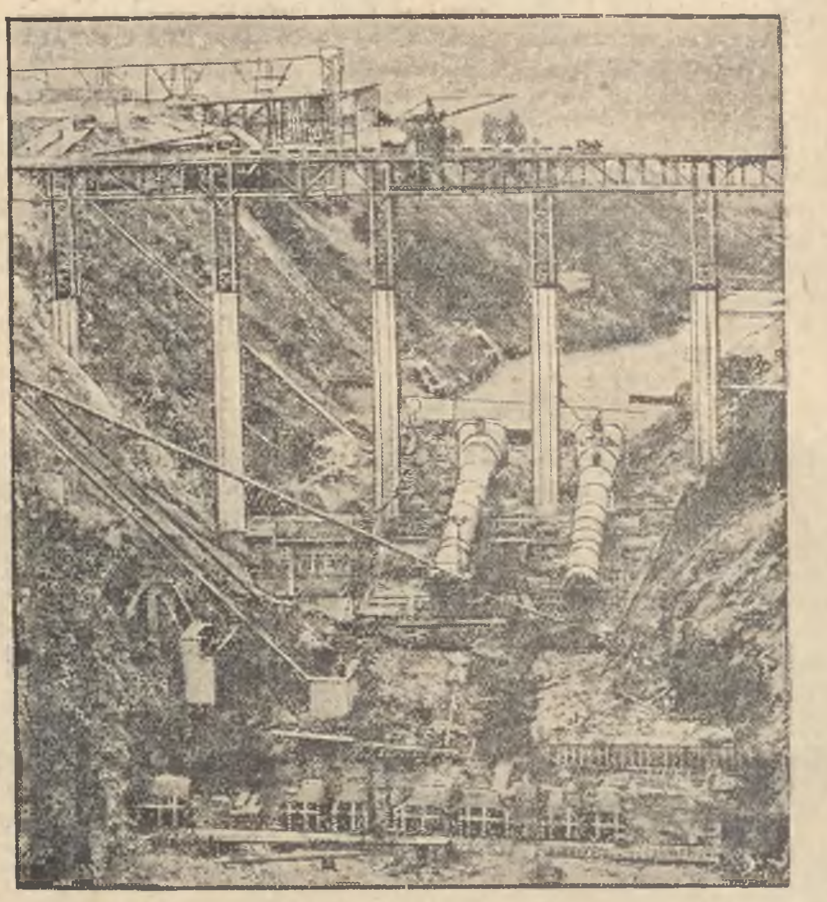
Praktyczni Szkoci. Komiwojażer pewnej firmy w Aberdeen (Szkocja) został zatrzymany w czasie podróży morskiej przez silną burzę przy wyspach Orknejskich. **Telegrafuje do swego szefa:**

— Zatrzymany przez burzę, co robić?

Odpowiedź brzmi:

— Rozpocznij pan od wczoraj swój urlop.

Największa tama wodna Niemiec.



buduje się obecnie w dolinie Sall. Wysokość jej będzie wynosiła 65 m. a pomieści ona w sobie 215 miljonów metrów sześciennych wody.

Rzeczy ciekawe.

Straszliwe skutki nikotyny.

Profesor Tournade z Brukseli, który od dwóch lat bada zmiany, jakie powstają w organizmie pod wpływem nikotyny, dokonał szeregu doświadczeń na psach. Straszliwy skutek tych doświadczeń wskazuje, **jak niebezpieczną trucizną jest zawarta w tytoniu nikotyna.** Do swoich doświadczeń prof. Turnade posługuje się 30 psami różnych ras, które zapomocą specjalnie skonstruowanych aparatów inhalują dym papierosowy, przyczem użyte zostają trzy najpopularniejsze gatunki papierosów francuskich. Pierwsza próba ogranicza się do połowy papierosa, przy następnej spalony został jeden papieros, przy ostatniej półtora.

U poddanych doświadczeniom psów stwierdzono **zaatakowanie wszystkich prawie organów i ośrodków nerwowych, oraz 100-procentową podwyżkę zawartości cukru we krwi.** Wszystkie te symptomy zniknęły po godzinie. Przy doświadczeniu z całym papierosem **dwa psy zdechły,** doświadczenie zaś, przy którem spalono półtora papierosa, musiało zostać przerwane, **gdyż jedno zwierzę padło odrazu,** inne zaś były w takim stanie, że nie ulegało wątpliwości, iż za chwilę zdechną. Jak silną trucizną jest nikotyna, dwodzi fakt, że według prof. Tournade **papieros zawiera zaledwie 1 miligram nikotyny.**

—x—

Najpiękniejszy odcinek powieściowy.

Pierwszem pismem, które wpadło na pomysł ofiarowania swym czytelnikom odcinka powieściowego, było **„London Post"**, uratowane zresztą w ten sposób przed nieuchronnym upadkiem. Redakcja „miała nosa", postarała się bowiem o **prawo pierwodruku powieści „Robinson Cruzoe"**, której pierwszy odcinek ukazał się 7 października 1719 roku, a ostatni o cały rok później. Przez ten rok nakład „London Post" powiększył się dziesięciokrotnie, a pismo z **wychodzącego dwa razy tygodniowo stało się codziennem.** Redakcja była zasypywana tysiącami listów od czytelników, błagających, zresztą bezskutecznie, o zdradzenie im zakończenia powieści. Redaktor jednak miał serce z kamienia i zemocjonowani Anglicy musieli czytać odcinek za odcinkiem. W wydaniu książkowem ukazała się powieść dopiero w listopadzie 1720 roku.

Hotele amerykańskie.

Gałęzią przemysłu amerykańskiego, która najmniej ucierpiała z powodu nękającego obecnie Stany Zjednoczone kryzysu, jest hotelarstwo. **Stany Zjednoczone liczą 25.950 hoteli pierwszej kategorji,** posiadających ogółem 1.524.000 pokojów, obsługiwanych przez 576.000 osób. W hotelach nowojorskich w ciągu 1930 r. gościło 27.012.320 osób, tak, iż dzienna frekwencja wynosiła około 74.000 podróżnych i turystów. Czego jak czego, ale braku ruchliwości nie można zarzucić Amerykanom.

Największe dzienniki japońskie.

Największemi dziennikami japońskiemi są obecnie „Asaki Simbun" i „Majnici Simbun". Oba te dzienniki mają swą główną siedzibę w japońskim Manchesterze Osaka i swoje oddziały w Tokjo. Posiadają one olbrzymie, odpowiednio urządzone gmachy. **Asaki liczy 21 maszyn rotacyjnych w Osaka i 12 w Tokjo. Majnisi 23 maszyny rotacyjne w Osaka i 12 w Tokjo.** Pierwszy z tych dzienników dysponuje kapitałem zakładowym 9 miljonów jenów (przeszło 40 miljonów zł.) oraz funduszem obrotowym, 5.483 000 jenów (przeszło 22 miljony złotych); drugi zaś 11,450.000 i 5.727.000 jenów.

W pierwszem półroczu — 1930 r. **Asaki miał 705.000 jenów czystego zysku,** przyczem bilans jego wykazał 14.516.650 jenów. Majnici zaś osiągnął w tym samym czasie czystego zysku 1.064.925 jenów i bilans jego zamknięto sumą 20.974.834 jenów. Ten ostatni więc realizuje większe zyski, niż pierwszy, a to dzięki stałemu zmniejszaniu się swych wydatków, gdy tymczasem rozchody dziennika Asaki rosną z niewiadomych przyczyn z roku na rok.

Oba dzienniki mają **nakład przewyższający miljon egzemplarzy dziennie. Majnici wypłaca** od 15 do 20 proc. dywidendy swym akcjonarjuszom.

Książę-pilot.



Rumuński lotnik, książę Bibescu, prezes międzynar. związku sportu powietrznego wystartował z Paryża do Indji. Już u celu podróży w miejscowości Gaya (w Bengalji) **lotnik spadł,** niszcząc doszczętnie samolot i ponosząc ciężkie obrażenia wraz z trzema pozostałymi pasażerami.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

EDWARD DYSON.

Złota gospoda.

(Tłumaczenie z angielskiego).

Mniej więcej dziesięć lat temu, godzinę piechotą od Balborat a dobry kawał od zakurzonej drogi, która właściwie nigdzie nie prowadziła i nie miała żadnego wyraźnego przeznaczenia, wznosiła się gospoda „Pod Koniczyną". Była to rudera niska, kanciasta, której plan zrodził się ponoć w mózgownicy domorosłego architekty pod wpływem alkoholu. Zewszad jeżyła się kątami, tu i ówdzie sterczały przybudówki, wokoło zaś otaczało ją parę budynków gospodarskich, rozrzuconych tu i tam, jak się udało. Gdzie niegdzie krokwie podpierały mury nadwyrężone, dach zaś z omszałych gontów, puszek z konserw, odłamków szkła i zeschłych skór oposów, wyginał się złowieszczo, grożąc załamaniem. Gospoda „Pod Koniczyną" była zbudowana z suszonych na słońcu cegieł, chorobliwej barwy żółtej. Stare kapelusze i łachy zastępowały gdzie niegdzie wybite szyby w oknach, zielone story, z przeważnie zerwanemi sznurami, zwisały żałośnie po bokach. Stada żarłocznych kur uganiały za tłustą szarańczą pod drzwiami baru, kapryśna i narowista koza czochrała się o zniszczone koryto, prostacko żłobione w pniaku, stara locha, z zapadniętemi bokami a miną godnej matrony, tarzała się z lubością w kurzu przydrożnym, otoczona kwiczącem potomstwem.

Nad wejściem do gospody „Pod Koniczyną" szyld na pół zatarty uświadamiał publikę, że Michał Doyle posiada konsens na sprzedaż napojów wyskokowych i spirytusu, i przyjmuje na kwaterę „pieszych i konnych" za umiarkowaną opłatą. Lecz nie należało dowierzać temu szyldowi; ktokolwiek zgłaszał się o co innego niż trunki, o napoje tak gorące, że „paliły od góry do dołu", wywoływał zdziwienie gospodarza. Wikt i nocleg nie wchodziły w zakres gospody „Pod Koniczyną". Faktycznie istniało jedno jedyne legowisko, przeznaczone istotnie dla strudzonego wędrowca, lecz gość, który niebacznie odważył się je zająć, stwierdzał, że chyba wypchane jest wapnem i staremi butami. Mieściło się tuż pod deską u pułapu, zajętą przez kurę, dobrą matkę rodziny, która pod skrzydłem gnieździła żółty drobiazg, nieledwie na piersiach śpiącego. Lecz klijentela gospody „Pod Koniczyną" wcale nie była liczna; oprócz rolnika, który kiedy niekiedy, przy sposobności wpadał tam „z okolicy" — tak zwykli byli oznaczać ci przejezdni miejsce stałego zamieszkania w obrębie pięciu mil dokoła — by się uraczyć napitkami, interes ograniczał się do przelotnych odwiedzin zagrodnika z pobliża; taki osobnik zeskakiwał po drodze z wychudzonej szkapy, łyknął naprędce szklaneczkę „mocnego" i znikał w tumanach kurzu. Inne domostwa wpobliżu „gospody", to jedynie kolonja nędznych baraków z desek, mat i worków płóciennych. Zamieszkiwali ją szperający za złotem Chińczycy, wstrętni, szwargoczący dziwaczne, natłoczeni tam, niby wieprze w przepełnionym chlewie, jakby na bytowanie w tej ciasnocie skazano ich pod karą śmierci, lub kąpieli, co dla nich miało jedno i to samo znaczenie.

Mniej więcej o ćwierć mili za gospodą „Pod Koniczyną" płynęły, a raczej wlokły się gnuśne wody „Żółtej rzeki". Dawniej, gdy gospoda była nową budowlą i mała rzeczka była cudnie przeźroczą, a biegła wśród zielonych wybrzeży; lecz gdy przedsiębiorczy badacz terenów, grasujący w tamtych stronach, znęcony wyglądem gleby, wykopał studnię wpobliżu i zatrzymał się tydzień, by „płukać" w głębokościach dwudziestu stóp, uzyskując pół uncji na czarkę, rzucono się tam hurmą i w przeciągu roku wybrzeże zostało pozbawione roślinności, przekopane i najozone szpetnemi kupami ziemi. Zniewolona rzeka zmieniła ze dwanaście razy łożysko, a setki górników, niby skrzętne mrówki, ryło w ziemi, wyrzucając na powierzchnię białe i żółte kopice. Zaczem poszukiwacze złota zniknęli tak szybko, jak się ukazali, gospoda, hucząca od rozgłośnych pijatyk ucichła niby trupiarnia, miejscowość opustoszała. Gdy pan Michał Doyle, którego jedyną ambicją było stać się panem i właścicielem gospody, umieścił swe oszczędności w ten korzystny interes, młode pędy puściły się między porzuconemi studniami, a rolnictwo zastąpiło poszukiwanie złota. Właściciel, Doyle, był pochodzenia irlandzkiego, z rodziny tak dawnej, że nikt nie pamiętał gdzie była jej kolebka.

Lecz Mickey nie był dumny, nie przybierał nadętej pozy, co tutaj byłoby nie na miejscu, a jego zewnętrzny wygląd wcale nie wskazywał, że ongiś miał króla w rodzie, a jeden z ojczystych przodków zabił w gniewie magnata. Mickey był to mały, suchy człowieczek, z czubem szpakowatych włosów, czerwoną, jowialną twarzą, wiecznie zjeżoną krótkim, rudawym zarostem. Co w jego osobie było najniezwyklejsze, to spodnie; sporządzone w domu, były takie sute, że ten sam materjał starczyłby jeszcze na surdut i zarzutkę. Pani Doyle szyła je według osobistego pomysłu i swoistej formy, była bardzo dumna gdy Michał naciągał je po łopatki i krążył w nich godnie patrząc nieco krytycznie na ich przesadną obfitość.

— Oszczędność kamizelek — oznajmiała krótko jego połowica.

W ostatnich czasach pan Doyle cały swój spryt wysilał, by związać koniec z końcem. Gromadce potomków, brudnych i rozczochranych, przybywało na wzroście i apetycie, a sama pani Doyle jadła co się zmieści.

— Jesz dwadzieścia cztery godzin na dobę — nie omieszkiwał wypominać jej pan i małżonek, — wstajesz zaś rano, by rozpoczynać na nowo. Opychasz się ledwo żuć przestaniesz.

Aby dostarczyć prowiantu rodzinie o tak przesadnym apetycie, Mickey zmuszony był pełnić różne dodatkowe czynności poza szynkarskiem zajęciem, był wie w miarę potrzeby węglarzem, rębaczem rolnikiem, lecz chuderlawemu człekowi przychodziło to ciężko i z dnia na dzień chudł, znikał w swoich spodniach. Wtedy nadomiar złego, pojawił się dopust, ci bezbożni Chińczycy, pijący tylko herbatę.

(Dalszy ciąg nastąpi-.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.